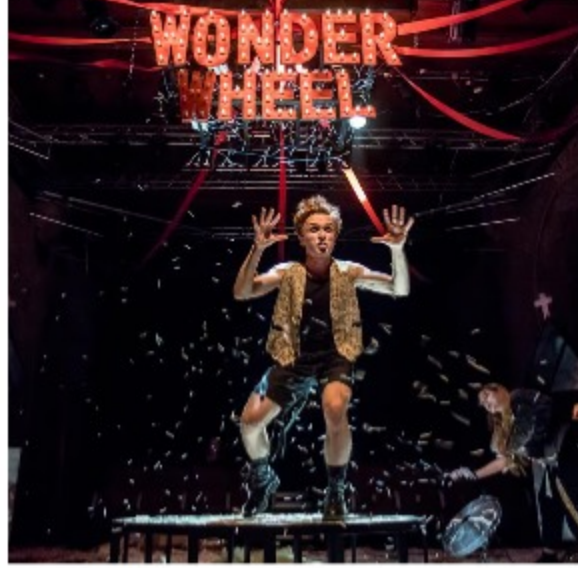


Ojkofobia

Za-Polska, reż. Agata Biziuk, Teatr Animacji w Poznaniu

Piotr Dobrowolski

aAaAaA



fot. Jakub Wittchen

„Idzie Polska ścieżką krzywą” to zdanie powracające jak refren podczas spektaklu w poznańskim Teatrze Animacji. Jego główną postacią jest Polska, a tematem – winy, które ponosi, wpływając na nas wszystkich.

W *Za-Polsce* pojawia się sugestia, że nasz kraj – z jego tradycją, historią i religijnością – odpowiada za to, jacy jesteśmy. To z polskości wynikać ma nasza zapalczywość, kłótniowość, arogancja i zwyczaj zamiatania problemów pod dywan. Autorski spektakl Agaty Biziuk staje się w ten sposób

rodzajem oskarżenia rzucanego mitowi świętej Ojczyzny. Czy jest równocześnie przykładem niechęci do własnego narodu, określanej spopularyzowanym niedawno przez prezesa Prawa i Sprawiedliwości słowem ojkofobia? Jego wymowa – w granicach dopuszczalnych dla wypowiedzi artystycznej – jest stronnicza. Reżyserka nie próbuje nikogo przekonywać. Kierując uwagę widzów na polskie nawyki kulturowe, prowokuje tych, którzy się z nią nie zgadzają, zapraszając ich w ten sposób do dyskusji i sporu. Jej widowisko to dyskursywny kolaż, korzystający z obiegowych opinii, cytatów z klasycznej polskiej dramaturgii, przetworzonych symboli i stereotypowych diagnoz. *Za-Polska* jest ważnym, świetnie zrealizowanym spektaklem, który programowo, ale niezwykle celnie ukazuje i poddaje krytyce schematy ciążyące na naszym sposobie widzenia świata.

Sugestia bezsilności wobec narodowych genów raczej nie ukoj nerwów tych, których drażni dzisiaj polska codzienność. To dobrze – ciągle jest sporo do zrobienia. Nie warto ulegać pokusie nadmiernych uproszczeń. Obrazowe metafory, w które obfituje *Za-Polska*, chociaż wyolbrzymiane i wzmacniane (a w ten sposób często banalizowane przez wrażenie kiczu), na scenie prezentowane są w krzywym zwierciadle ironii. „Lalkarzy nikt nie traktuje poważnie”, mogą zatem więcej, bo „tylko błazen może śmiać się z króla” – twierdzą aktorzy we włączonym do spektaklu metateatralnym podsumowaniu swoich działań. Śmiech może obalać pomniki obiegowych świętości i wytrącać oreż z rąk „obrońców tradycji”, nadętych mizoginów czy ksenofobicznych patriotów. Osłabia przemoc symboli i staje się tarczą przeciwko ojczyźnianym krzyżowcom. W spektaklu Agaty Biziuk nie dominuje jednak humor, a gorzka ironia. Reżyserka okrasza nią mało zabawne rozpoznania dotyczące natury Polaków. Drogę wskazują jej autorzy najcelniejszych dramatycznych diagnoz dotyczących naszego narodu – Gabriela Zapolska i Stanisław Wyspiański.

Polska to plowowłosa kobieta w kostiumie łączącym ludową stylizację z czarnymi, elementami żałobnymi. Jej biała suknia poplamiona jest krwią. Mariola Ryl-Krystianowska ciekawie odgrywa tę postać, pod fasadowym obrazem uroczej naiwności i niezachwianej wiary w jej dzieci przemycając nieoczywiste echa bolesnych doświadczeń i dziejowych zawirowań. Wytrwale utrzymuje pozę zdefiniowaną przed rozpoczęciem spektaklu, kiedy w teatralnym foyer witała publiczność chlebem i solą, powtarzając przysłowia i powiedzonka. Towarzyszący jej chłopiec (nowy w zespole Teatru Animacji Mateusz Barta, dotychczas w bielskiej Banialuce) deklaruje dumę z pełnionej przez siebie służby. Uważa, że to wyróżnienie. Wystarczy jednak, że dwoje cyników (Piotr Grabowski i Elżbieta Węgrzyn) nazwie go frajerem i przypomni o korporacyjnych karierach jego rówieśników, żeby – nie bez wyrzutów sumienia – zrezygnował z obowiązków wobec ojczyzny. Opuuszczona Polska rusza (oczywiście – ścieżką krzywą) na poszukiwanie tych, którzy zdolni są jeszcze „odkuć łód zwątpienia”. Czekają ją seria rozczarowań.

Czworo biorących udział w spektaklu aktorów wciela się w przeróżne postaci mające reprezentować postawy typowe dla Polaków. Łączy je jedno hasło – zdefiniowany ze sceny ultrakrepidarianizm, czyli tendencja do wypowiadania się na tematy, o których nie ma się pojęcia, typowa dla zarozumiałych ignorantów, których wśród nas nie brakuje. Zmienność prezentowanych postaw, realiów, ludzkich typów, rozmaitych nawiązań do historii czy komentarzy odnoszących się do współczesnych realiów, przypomina karuzelę. Skojarzenie to sugerowane jest też przez nawiązującą do wesołego miasteczka, a może i cyrku, scenografię Mariki Wojciechowskiej. Pomiedzy ustawionymi naprzeciw siebie dwoma częściami widowni znajduje się niewielki okrągły podest, nad którym widać rozświetlony – i przyozdobiony czerwonymi wstążkami jak wiejska kapliczka – napis WONDER WHEEL (diabelski młyn z naszego piekielka). W czterech rogach przestrzeni scenicznej stoją male blaszane kościoły, w których Polacy rzucają oskarżenia na innych i wykrzykują swoje racje. O władzę nad narodem modlą się w nich osoby reprezentujące wszystkie opcje i stronnictwa. Tym razem: monarchista, liberal, anarchista i minimalista, każdy przekonany, że tylko jego poglądy mogą zbawić ten kraj. Sceniczna wizja Polski dopełniana jest przez zobrazone ruiny pamięci – walające się resztki i pamiątki, godło ze zdechłym, przybrudzonym ptakiem i przykrywający wszystko śnieg zapomnienia z dokumentów zmielonych w niszczarkach.

Agata Biziuk wprowadziła wiele postaci i urozmaiciła repertuar użytych środków scenicznych, stawiając przed aktorami trudne zadania. Świetnie sobie z nimi poradzili, dowodząc, że „lalkarz może więcej”. Ich pobielone twarze sugerują, że reprezentują określone postawy, a nie indywidualne postaci. Widzowie wędrują z nimi po krzywych polskich ścieżkach: do kościołów, mieszczańskich wnętrz, wojennych mogił i powstańczych sztabów. Animowane lalki (niegdyś) białych orłów przypominają tu sępy z dziobami pełnymi wilczych zębów. Dowódcy narodowych zrywów i trybuni ludowi okazują się pacynkami. Wewnętrzny głos tych, których ogranicza konwenans, jawi się jako zdzierający maski, dokuczliwy chochlik o wielkim przyrodozeniu. Pojawia się też robaki, żerujące na ciałach poległych za ojczyznę (wychwalające wojnę niczym pravicowi politycy twierdzący, że to świetna szkoła charakterów), Jasiiek z *Wesela*, generał Chłopicki i pomnikowa kobieta w żałobie – matka Polski (nie mylić z matką Polką).

Sceniczna wyobraźnia Agaty Biziuk pełna jest barwnych, intrygujących i zabawnych pomysłów. Jednak, kiedy tempo jej spektaklu zwalnia, napięcie opada. Wiele diagnoz wpisanych w tekst łatwo przewidzieć. Zdarza się, że slogany, podawane wprost jako komentarz przedstawianych sytuacji, zmieniają bardzo ciekawy spektakl w rozbity na kilka głosów retoryczny monolog. Nie martwi mnie (jak bohatera *Mesjaszy* Anety Groszyńskiej) „przekonywanie przekonanych”. Nie mam też nic przeciwko teatrowi nazywającemu rzeczy po imieniu. Jednak czy retoryczne pytania o to, kto powinien mieć władzę nad ciałem kobiety, refleksję nad bezwzględnym złem wojny i weryfikację mitu gloria victis można jeszcze traktować jak objawienie ukrytej prawdy? Nasze różnice poglądów w tych i wielu innych sprawach nie wynikają z niewiedzy, a z wyznawanej ideologii. Zadaniem teatru zaangażowanego nie jest dzisiaj już tylko informowanie o istniejącym stanie rzeczy, a dociekanie jego przyczyn.

Teatr Animacji w Poznaniu to jedna z najciekawiej rozwijających się scen w regionie. W ostatnich latach jego znakomity zespół artystyczny zrealizował kilka świetnych spektakli dla młodych widzów, a *Opowieści z niepamięci*, *La la lalki* czy *Miłość nie boli, kolano boli* należą do najlepszych poznańskich spektakli ostatnich sezonów. Adresowana do dorosłych *Za-Polska* jest pierwszą produkcją tej instytucji, która tak wyraźnie dotyka tematów społeczno-politycznych. To rozwinięcie idei zainicjowanej przez znakomite „dźwiękoczytanie” *Garnituru prezydenta* Maliny Prześlugi z udziałem muzyczno-poetyckiego duetu Kopyt/Kowalski. Autorskie, adresowane do dorosłych widzów przedstawienie Agaty Biziuk jest ważnym głosem w nurcie polskiego teatru krytycznego. Nie można go przeoczyć. Kto dotychczas czuł się zbyt dorosły, żeby wybrać się do Teatru Animacji, teraz nie ma już wymówek. Warto odwiedzić to miejsce i przekonać się, jak reżyserka Za-Polski prowadzi czworo aktorów, którzy za pomocą cytatów przeplatanych ironią opowiadają o nas samych, dotykając tematu patriotyzmu, polskich mitów, narodowych przywar i bogoojczyźnianej tradycji

10-10-2018

Teatr Animacji w Poznaniu

Agata Biziuk

Za-Polska

Reżyseria: Agata Biziuk

Scenografia: Marika Wojciechowska

Ruch sceniczny: Alisa Makarenko

Muzyka: Piotr Klimek

Reżyseria światła: Monika Sidor

Obsada: Mariola Ryl-Krystianowska, Elżbieta Węgrzyn, Mateusz Barta, Piotr Grabowski

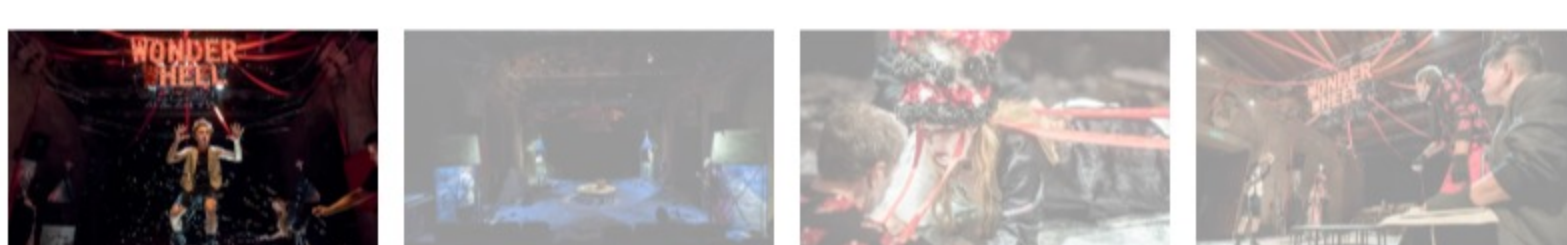
Premiera: 22.09.2018

AGATA BIZIUK POZNAŃ TEATR ANIMACJI

Za-Polska, reż. Agata Biziuk, Teatr Animacji w Poznaniu



Fot: Jakub Wittchen



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietyony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook